Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Czwartek 8-go września 1932 roku. || Nr. 205.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu.

Nominacje ministrów prof. Zawadzkiego i inż. Butkiewicza.

WARSZAWA. Minister skarbu, Jan Piłsudski i minister komunikacji i robót publicznych, inż. Alfons Kühn zgłosili na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o zwolnienie ich z zajmowanych urzędów.

Pan Prezydent przyjął zgłoszone dymisje i jednocześnie zamianował prof. Władysława Marjana Zawadzkiego — ministrem skarbu i inż. Michała Butkiewicza — kierownikiem Ministerstwa Komunikacji i Robót Publicznych.

Dekrety nominacyjne podpisane zostały przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej onegdaj w godzinach wieczornych.

Zmiany, o których wyżej donosimy, nie mają charakteru politycznego, a są wywołane jedynie względami indywidualnemi ustępujących ministrów.

×

Nowomianowany min. skarbu, prof. Władysław Marjan Zawadzki, urodził się w Wilnie 8 września 1885 roku. Studjował na uniwersytetach w Moskwie, Lipsku, Krakowie i Paryżu. — W roku 1918 mianowany został członkiem Rady Stanu. Z końcem tegoż roku delegowany był przez Komitet Obrony Kresów do Paryża, gdzie przebywał do lutego 1919 r. Po powrocie mianowany został naczelnikiem wydziału w ówczesnym departamencie litewsko białoruskim w Min. Spraw Zagr. Stanowisko to opuszcza po zajęciu Wilna przez wojska polskie, wracając do pracy naukowej.

Od końca r. 1928 wykłada w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. W grudniu 1929 r. mianowany zostaje dyrektorem Izby Przem. - Handlowej w Wilnie, na którem to stanowisku pozostaje, aż do sierpnia 1931 r., t. j. do chwili powołania go na stanowisko wicemin skarbu.

W czasie rekonstrukcji gabinetu w marcu b. r. prof. Zawadzki został powołany na stanowisko wicepremjera, przyczem specjalnie podlegały mu sprawy gospodarcze. Prof. Zawadzki kierował komitetem ekonomicznym Rady ministrów.

×

Nowomianowany kierownik Ministerstwa Komunikacji i Robót Publicznych inż. Michał Butkiewicz jest postacią wybitną i bardzo zasłużoną w dziejach kolejnictwa polskiego.

W pierwszych dniach niepodległości Państwa Polskiego inż. Butkiewicz obejmuje stanowisko dyrektora wydziału ruchu w Dyrekcji Radomskiej Kolei Państwowej. Przez osiem lat trwając na tem stanowisku, inż. Butkiewicz zdobywa sobie opinję nietylko wybitnego fachowca, ale również sprężystego i inteligentnego kierownika, którą to opinję utrwala w ciągu późniejszych sześciu lat służby na stanowisku dyrektora wydziału ruchu Dyrekcji Warszawskiej.

W dniu [illegible] b.r. inż. Butkiewicz zdobyw[illegible] opinję jednego z najtęższych [illegible]owców w dziedzinie komunikacji otrzymuje awans na dyrektora kolei Dyrekcji Radomskiej Kolei Państwowej.

W chwili, gdy zaszła konieczność powołania nowego kierownika wielkiego resortu, jakim jest Ministerstwo Komunikacji i Robót Publicznych decyzją czynników kierowniczych w państwie, inż. Butkiewicz powołany został na to odpowiedzialne stanowisko jako jeden z najlepszych fachowców i człowiek o wypróbowanej energji i sprężystości.

W CHAOSIE NIEMIECKIM.

Manifestacja monarchistyczna w Bawarji. — Zakłócone manewry.

BERLIN. Prezydent parlamentu Goering oświadczył, iż zwoła parlament na poniedziałek przyszłego tygodnia.

Na porządku dziennym znajduje się deklaracja rządu, którą wygłosi von Papen.

Przyjęcie prezydjum parlamentu przez prezydenta Hindenburga wyznaczone jest na sobotę bież. tygodnia.

BERLIN. W Górnej Bawarji w miejscowości Aichach odbyły się uroczystości z okazji 700-lecia powstania udzielnego księstwa bawarskiego pod berłem Wittelsbachów.

W manifestacji wzięło udział 10 tys. osób z b. kronprincem Ruprechtem na czele. B. kronprinc wygłosił przemówienie, przyjęte owacjami na cześć byłego domu panującego. Przemawiał m. in. przywódca związków chłopskich w Bawarji, dr. Heim, wyrażając nadzieję, że wkrótce na tronie bawarskim zasiądzie znów reprezentant dynastji Wittelsbachów.

BERLIN. Landbund uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko programowi rządu Papena, gdyż polityka gospodarcza i handlowa rządu Rzeszy nie broni dostatecznie interesów rolnictwa niemieckiego.

BERLIN. Wzdłuż wybrzeża Holsztynu i Meklemburgji rozpoczęły się manewry marynarki niemieckiej.

W manewrach uczestniczy szef marynarki wojennej adm. Raeder oraz attache marynarki amerykańskiej, japońskiej i włoskiej.

Ośrodkiem ćwiczeń jest Kilonja. Cała flota bałtycka, stacjonowana w tym porcie, bierze udział w alarmie lotniczym. W południe rozpoczęły się ataki lotników na Kilonję, wieczorem miasto i kanał Kiloński zostały przysłonięte warstwą sztucznej mgły. Teren ćwiczeń rozciąga się od ufortyfikowanej wyspy Sylt na morzu Północnem aż do Darsserort na wschód od Szczecina. To samo rozgrywa się w Rostoku, Wismar, Lubece i innych miastach. W szeregu miejscowościach zainstalowano specjalne centrale alarmowe.

Manewry wywołały wśród ludności olbrzymie napięcie, gdy rozeszła się wieść, że trzy wielkie wodnopłatowce marynarki angielskiej pojawiły się nad fortyfikacjami wyspy Sylt. Pojawienie się samolotów angielskich w tak nieznacznej odległości od bazy operacyjnej właśnie w czasie manewrów niemieckich wywołało w Berlinie pewną konsternację. Oficjalnie oświadczają, że rząd niemiecki podejmie w sprawie tej kroki dyplomatyczne.

KRÓLEWIEC. W związku z manewrami przyjął minister Reichswehry generał v. Schleicher przedstawicieli prasy.

Minister zapytał najpierw o wrażenie, jakie zrobiły manewry na dziennikarzach, poczem oświadczył, że Prusy w pierwszej linji dla ochrony przed sąsiadami (?) muszą uzyskać równe prawa w kwestji zbrojeń. Powtóre jest koniecznem, by każdy mieszkaniec Prus Wschodnich wiedział, jak w razie potrzeby ma bronić swej ojczyzny. Prusy Wschodnie są w sposób zupełnie wyjątkowy zagrożone przez nieprzyjaciela (?!) i dlatego on ustawicznie może tylko na to wskazywać, że Niemcy muszą mieć te same prawa, co i inne kraje. Jeśli np. taki kraj, jak Szwajcarja, może żądać, by tam wszystko było przygotowane dla obrony narodowej, to Niemcy mają po temu równe prawo.

BERLIN. Prasa niemiecka donosi z Rzymu, że włoskie koła urzędowe uznały zbrojeniowe żądania Niemiec za uzasadnione ze stanowiska prawnego, Włochy uważają przyszłą konferencję rozbrojeniową za odpowiednie miejsce do omówienia postulatów zbrojeniowych Niemiec.

„Vorwäts" podkreśla, że koła miarodajne Włoch uznają wprawdzie postulaty Niemiec, domagają się jednak równocześnie, aby roszczenia rządu Papena były rozważane na terenie Genewy, podczas gdy Niemcy nie chcą wogóle brać udziału w obradach rozbrojeniowych, o ile żądania ich nie będą przedtem uznane. (PAT).

Banda „Szpicbródki" przed sądem.

Drugi dzień rozprawy.

Drugi dzień procesu bandy „Szpicbródki" rozpoczął się od szczegółowych wyjaśnień, złożonych przez herszta bandy Cichockiego. Wyjaśnienia swe zaczął formułować Cichocki jak mowę obrończą: „nie chcę nikogo nazywać wyrzutkami ani przestępcami po imie niu..." W tem miejscu przewodniczący przerywa oskarżonemu, zwracając mu uwagę, by składał rzeczowe wyjaśnienia.

Opowiada więc, iż na wiosnę 1929 r. ktoś zaproponował mu jakąś robotę. Cichocki miał przygotować plany i narzędzia. Oskarżony zgodził się. Jeździł w tej sprawie do Częstochowy. Kiedy się jednak dowiedział, iż chodzi o Bank Polski — oświadczył kategorycznie, że w tem przedsięwzięciu udziału nie weźmie. Wrócił do Warszawy. Następnie zwracał się do niego ten sam osobnik z propozycją nowej „pracy". Tym razem Cichocki miał opracować plan unieszkodliwienia aparatu alarmowego. W związku z tem — Cichocki opowiada, iż spotkał się z Weissem — którego znał od lat kilku — i za jego pośrednictwem miano otrzymać informację o planie alarmowym.

Po jakimś czasie trudności jednak okazały się tak wielkie, iż było widocznem, iż przedsięwzięcie będzie bardzo trudne.

Kiedy wreszcie okazało się, mówi Cichocki, iż plan dotyczy tego samego Banku Polskiego — kategorycznie od mówiłem i sprawy zaniechano. Wiedziałem dobrze, że nie można robić włamania do takiej instytucji: 1) policja by wszystkie sprężyny poruszyła aby sprawców wykryć, 2) banknoty w Banku Polskim są seryjne i żadnych korzyści z nich by nie było.

O Weissie Cichocki mówił z wielką pogardą. Weiss w sferach włamywaczy nie posiadał żadnego zaufania.

— Weiss — oświadczył oskarżony — uchodził pomiędzy nami za aferzystę. Między nami, że tak powiem, przestępcami — dodał z uśmiechem — są także rozmaite kategorje ludzi. Weiss był aferzystą, to jest takim człowiekiem, który w mojem przekonaniu mógłby rodzonego ojca oszukać.

Po przesłuchaniu Cichockiego przez prokuratora, adw. Przyjemski zgłasza rewelacyjny wniosek o zarządzenie tajnej rozprawy, gdyż ma zadać Cichockiemu szereg pytań, które ze względu na bezpieczeństwo państwa, winny być osłonięte tajemnicą. Sąd zarządził opróżnienie sali z publiczności.

Po wyjaśnieniach „Szpicbródki", złożonych przy drzwiach zamkniętych składał wyjaśnienia Brzeziński, twierdząc, że w zamachu na Bank Polski udziału nie brał, a w Częstochowie zjawił się przypadkowo.

Osk. Stempel zastępca szefa bandy broni gorąco Cichockiego, oswiadczając, że kradzieży u Jagodzińskiego, którą planował i wykonał zmarły Janiszewski, Cichocki nic nie wiedział. Oskarżony brał udział w kradzieży, jak również i Daszkiewicz, który przyznał się do tego. Daszkiewicz zeznawał b. obciążająco dla osk. Mireckiej.

Oskarżony Dylewski zaprzecza jakoby brał udział w kradzieży u Jago-

dzińskiego. W tym czasie bawił na Śląsku, w Katowicach.

Oskarżony Andrzejczyk poznał Daszkiewicza u Kleszcza, który go namówił do udziału w kradzieży u Jagodzińskiego. „Praca" Andrzejczyka polegała na tem, że zamknął drzwi od sklepu, do którego weszli Daszkiewicz i jakiś nieznany mu mężczyzna.

Wyjaśnienia innych oskarżonych nie wniosły nic interesującego do sprawy. Przeważnie „popierali" oni zeznania, złożone u sędziego śledczego.

Po przerwie sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy zeznawał dyr. Banku Polskiego w Częstochowie, objaśniając, na czem polegają urządzenia sygnalizacyjne. Następnie składał zeznania przodownik policji, Felicjanin. Badanie świadków ukończono o godz. 4-ej p. p. i odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Zawody tenisowe w Krakowie.

KRAKÓW. Wczoraj odbyły się pierwsze finały krajowych tenisowych mistrzostw Polski.

W grze podwójnej pań mistrzostwo Polski zdobyła para Volkmerówna—Rudowska, bijąc w finale parę Godlewska—Brzozowska.

Po ciężkiej pięciosetowej walce udało się parze Warmiński—Tłoczyński odnieść zwycięstwo nad braćmi Stolarow.

W grze mieszanej mistrzostwo Polski zdobyła para Hebda—Volkmerówna, bijąc parę Wittman—Dubieńska.

Najwięcej frapujące spotkanie Hebda—Tłoczyński zakończyło się zwycięstwem pierwszego.

Na Dalekim Wschodzie.

Policjanci japońscy w Mandżurji. Zacięte walki o Charbin.

NANKIN. W artykule, poświęconym polityce francuskiej na Dalekim Wschodzie, organ centralny Kuomintangu w Nankinie „Daily News" pisze, że po pozycji wyczekującej, jaką przez cały czas zajmuje Francja, obecnie wykazuje ona zaniepokojenie nie mniejsze od St. Zjednoczonych i Anglji co do wyniku konfliktu chińsko-japońskiego.

Dziennik wyraża nadzieję, że sympatje Francji będą po stronie Chin.

PARYŻ. Władze japońskie odkomenderowały z Mukdenu do Mandżurji 450 japońskich ajentów policyjnych dla wzmocnienia policji mandżurskiej w rozmaitych punktach kraju. Policjanci wyszkoleni są do „skutecznego wypełnienia specjalnej misji Japonji w życiu wewnętrznem Mandżurji".

LONDYN. Policja japońska w Dajrenie aresztowała angielskiego komisarza celnego, który odmówił przekazania funduszów urzędu nowym władzom. Po kilkugodzinnym pobycie w areszcie komisarz angielski został wypuszczony na wolność na skutek interwencji konsula angielskiego.

MOSKWA. Według doniesień z Charbina partyzanci chińscy próbowali ponownie opanować miasto.

Od strony starego Charbina kilka tysięcy partyzantów zaatakowało załogę japońską. Na ulicach wywiązały się zacięte walki. W rezultacie Japończykom udało się odeprzeć atak i wziąć do niewoli kilkuset Chińczyków.

Celem wzmocnienia charbińskiego garnizonu wysłano z Czang-Czun dwa japońskie pułki piechoty.

Przed przewrotem wojskowym w Grecji.

ATENY. Agitacja propagandowa przed wyborami do parlamentu, wyznaczonemi na 24 września, już rozpoczęła się.

Przywódcy obu głównych partyj, prezydent ministrów Venizelos i Psaldaris, obrzucają się wzajemnie pogróżkami.

Psaldaris jest określany jako wróg republiki przez b. prezydenta ministrów i obecnego przywódcę unji republikańskiej Papanastusiusa, który jest socjalnym demokratą.

Venizelos oświadczył kilkakrotnie, że mimo pozornej klęski wyborczej nie ustąpi, lecz będzie dalej rządził po dyktatorsku.

Dla udaremnienia rzekomych planów monarchistycznych, Psaldarisa, zapowiedział Venizelos akcję polityczną przed wyborami.

Psaldaris odwiedził prezydenta państwa Zain sa i żądał ustąpienia obecnego rządu i szeregu urzędników, by zapewnić swobodę wyborów. Na wypadek odrzucenia jego żądań zagroził Psaldaris wstrzymaniem się opozycji od wyborów.

Do ligi wojskowej należący republikanie usiłują wpłynąć na marynarkę. Krążownik „Aweroff" całkiem nieoczekiwanie wpłynął do arsenału.

Zamach wojskowy przed wyborami pod pozorem ratowania republiki przed monarchją wydaje się nie wykluczony.

Zmiana polityki agrarnej w Sowietach.

RYGA. Ukazał się nowy dekret rządu sowieckiego, który należy uważać za początek radykalnej zmiany agrarnej polityki [illegible]ckiej. Nowy dekret powołu[illegible]jalne komisje rolne, które ma[illegible]kcjonować we wszystkich rejonach administracyjnych i czuwać nad przestrzeganiem przepisów rolnych, zakazujących powtórnie zmuszania włościan do kolektywizacji rolnictwa. Kolektywy rolne nie mają prawa rozszerzania swych obszarów kosztem indywidualnych gospodarstw włościańskich. Każdy włościanin, który zechce wystąpić z kolektywu rolnego i powrócić do gospodarki indywidualnej, ma prawo to uczynić natychmiast, a administracja sowiecka nie powinna czynić żadnych przeszkód.

Dekret zapowiada, że każdy włościanin występujący z kolektywu rolnego otrzyma odpowiednią działkę ziemi oraz pomoc kredytową z funduszów państwowych. W ten sposób dwuletnie doświadczenie kolektywizacji rolnictwa spowodowało wreszcie znamienny zwrot w sowieckiej polityce agrarnej, nowy bowiem dekret oznacza częściowy powrót do indywidualnych form gospodarki. rolnej.

Hausa na giełdzie berlińskiej.

BERLIN. Posiedzenie giełdy berlińskiej przyniosło nowy rekord. Obroty osiągnęły rozmiary niepamiętne od lat najwyższej konjunktury. Na rynku akcyj zwyżka objęła większość papierów. Poprawa kursów poszczególnych papierów wynosiła 3 do 5 proc. Na rynku rent zaznaczyła się również tendencja mocna. Również i na giełdzie tendencja się utrzymała.

Tragiczny plon „Święta Pracy" w Ameryce.

NOWY JORK. W czasie „Święta Pracy" wydarzyło się bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków. Kilkadziesiąt osób zginęło w katastrofach samochodowych, wiele utonęło w czasie kąpieli. W Waszyngtonie w czasie parady straży ogniowej 250 widzów zasłabło z powodu strasznego upału.

Bojkot towarów angielskich w Indjach.

LONDYN. Od kilku dni odzywa się w Indjach jakaś tajemnicza radjostacja, która nawołuje do bojkotu towarów angielskich, wystąpień przeciwko rządowi i Anglikom. W kołach angielskich propaganda ta budzi poważne zaniepokojenie. Wysłano kilkaset patroli policyjnych w okolice Bombaju, jak również szereg fachowców radjowych, celem wykrycia tej stacji.

Przypuszczają, iż tajna radjostacja nadawcza zmontowana została z funduszów kongresu wszechindyjskiego, który podjął nową akcję przeciw Anglikom.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Rokowania pomiędzy Anglją a Polską, w sprawie udzielenia pożyczki kolejowej Polsce, są na ukończeniu. Pożyczka ma wynosić 2 miljony funtów szterlingów.

— Porucznik Żwirko wyjeżdża na urlop wypoczynkowy do Jugosławji.

—Rokowania między rządem a kartelami cukrowniczemi w najbliższych

KSAWERY DE MONTEPIN. 125

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Bardzo dobrze, zobaczę się z sędzią Galtier. Pewna myśl, która mi się wydaje dobrą, lecz która, chciałbym, ażeby dojrzała, zanim ci o niej powiem, przyszła mi do głowy... No, a teraz kuzynie, czy idziesz do swego mieszkania na ulicę Saint-Dominuque?

— Tak.

— Jeśli chcesz, pójdziemy razem... Ja także chciałbym wcześniej wrócić do domu i myśleć o twojej sprawie...

Kuzynowie opuścili dom baronowej de Garennes, pożegnali się na trotuarze ulicy Madame i każdy udał się w stronę swego mieszkania.

Raul czuł się bardzo uspokojonym. Zdawało mu się, że miał jeden dowód więcej niesprawiedliwości sądu doktora Gilberta co do Filipa i pani de Garennes.

XVI.

Filip, rozstawszy się kuzynem, zapytywał się, czy nie jest pod wpływem jakiegoś snu strasznego.

Raul tymczasowo uwolniony, odnalezienie trumny, obalające całe rusztowanie tak sztucznie wzniesione, interwencja nieznajomego, mianującego się doktorem Gilbertem, prośba Raula do niego, do Filipa, aby się podjął jego obrony, wszystko to wydawało mu się jakąś fikcją wymyśloną, romansem nieprawdopodobnym.

A jednak była to rzeczywistość.

Ruina pięknych planów zdawała się zupełną.

Czyż nie było na to lekarstwa?

Filip zapytywał siebie ze strasznym niepokojem, co ma czynić, aby odwrócić ten cios nieprzewidziany, lecz na to pytanie niepodobna mu było znaleźć odpowiedzi. Uczuwał potrzebę zastanowienia się.

Juljan Vendame oczekiwał w domu na ulicy Assas powrotu swego pana.

Filip nie uważał za potrzebne zwierzyć się przed nim, przynajmniej tego wieczora, chociaż był on zawsze dobry do rady; chciał przedewszystkiem zebrać myśli wobec tak groźnego położenia.

Po nocy bez snu prawie młody adwokat wcześnie udał się do matki.

Pani de Garennes również całą noc oka nie zmrużyła i oczekiwała z niecierpliwością tej rannej wizyty.

Kiedy oznajmiono jej Filipa, szybko pobiegła naprzeciw niego i zaprowadziła go do swego pokoju, którego drzwi na klucz zamknęła, aby uchronić się od niespodziewanego wejścia kogokolwiek bądź.

— I cóż?—zapytała syna, chwytając go za ręce.—Co myślisz o tem, co się dzieje? Wszak wszystko nie jest jeszcze stracone?

— Nie —. odrzekł Filip.

— A więc jeszcze nie tracisz odwagi?

— Wczoraj wychodząc stąd, czułem się całkiem upadłym na duchu, przyznaję... Tak jak i ty, moja matko, wszystko uważałem za stracone. Lecz później długo i głęboko się zastanawiałem i uspokoiłem się.

— I na czemże opierasz twoją nadzieję?

— Na atucie, który pozostaje jeszcze w naszych rękach pomimo ogólnego zawalenia się całej budowy i który dostatecznym będzie do wygrania partji... Mamy w rękach córkę mego wuja, jedyną sukcesorkę jego majątku, a zatem jesteśmy zawsze panami położenia... Trzeba, ażeby przed upływem miesiąca Gabrjela została moją żoną.

— Ależ wszakże tak źle przyjęła pierwsze twoje oświadczenia.

— Cóż to szkodzi, następne przyjmie lepiej.

—Jeżeli jednak odmówi stanowczo oddania ci swej ręki?

— Nie odmówi.

— Należy wszystko przewidzieć; co uczynisz w takim razie?

— Nie można zrobić jajecznicy bez stłuczenie jajek, moja matko—odrzekł trywialnie Filip.—Za daleko zaszliśmy, aby się cofać... Usunę przeszkodę...

— Jakim sposobem?

Młody człowiek odpowiedział jedynie uśmiechem z wyrazem tak złowrogiem, że panią de Garennes dreszcz wstrząsnął.

Zrozumiała.

Po kilku chwilach milczenia, rzekła:

— Trzeba będzie zawsze rachować się z Raulem, którego jesteś obrońcą.

— Jeżeli nie można będzie uniknąć podziału, podzielimy się... Najważniejszą rzeczą jest, aby podejrzenie na mnie nie padło... Tego uniknę... Raul wybrał mnie swoim adwokatem i jest to prawdziwa łaska nieba... Sam sprawę prowadzić będę, a wiedząc o wszystkiem, co się stanie z pierwszej ręki, wszystkiemu będę mógł zapobiedz.

— Pojedziesz poznać się z tym doktorem Gilbertem?

— Jakto, czy pojadę?... Ależ naturalnie pojadę! Bezpieczeństwo moje wymaga tego koniecznie... Człowiek ten, dawny przyjaciel hrabiego de Vadans, znający tajemnicę urodzenia Gabrjeli, zaciekawia mnie bardzo i cokolwiek niepokoi... Dobrze będzie zrobić z nim znajomość, i starać się go wystudjować... Jak się zdaje, pokochał on mego kuzyna... Mój tytuł obrońcy Raula odrazu zjedna mi jego łaski; musi to być jakiś oryginał, rodzaj filantropa, (chociaż filantropia dawno już wyszła z mody).

(D. c. n.)

dniach zostaną ukończone. Cena hurtowa cukru obniży się o 20 proc.

— Na międzynarodowe zawody konne w Rydze wyjechali również jeźdźcy polscy, w składzie 5 osób i 12 koni.

— We wsi Fałków (pow. konecki) wybuchł pożar, który zniszczył 58 budynków, w tem 28 domów mieszkalnych.

— W Białymstoku spłonęła fabryka „Sokół". Straty wynoszą 250 tys. złotych. Bez pracy pozostało 200 robotników.

— W Bydgoszczy, posterunkowy P. P. Jan Szczęśniewicz uległ katastrofie lotniczej podczas swego pierwszego lotu ćwiczebnego.

— Na uroczystości ogłoszenia autonomji Katalonji będzie obecny prezydent republiki, Zamora.

— Socjaliści gdańscy wysuwają żądanie pozostawienia w Gdańsku polskiej dyrekcji kolejowej, opowiadając się za porozumieniem polsko-gdańskiem.

— Rząd belgijski postanowił wydać serję znaczków pocztowych z podobizną prof. Piccarda, zwycięzcy lotu do stratosfery.

— Na linji kolejowej Paryż—Marsylja wykoleił się pociąg pospieszny 8 osób odniosło ciężkie rany.

— Za szerzenie propagandy komunistycznej wśród młodzieży szkół powszechnych, sąd okręgowy w Łodzi, skazał 2 komunistów po 2 lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 8 września. Narodzenie N. M.

Wschód słońca: o g 4.59 Zachód 18 08

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Uroczystość Narodzenia N. Marji Panny. W czwartek, 8 b. m. przypada uroczystość Narodzenia Najświętszej Marji Panny. Uroczystość ta ze względu na obchód 550-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę, będzie w bieżącym roku niezwykle uroczyście obchodzona. Przybyło już wielu dostojników Kościoła, którzy w poprzednich uroczystościach z okazji jubileuszu udziału nie brali.

Dalsze pielgrzymki na Jasną Górę. Na uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny, która odbędzie się jutro przybywają do Częstochowy nieustannie pielgrzymki z całej Polski, o godz. 24 przybyła m. in. pielgrzymka z Lublina, składająca się z 2.600 pątników, oraz z Poznania do tysiąca osób. Dość liczna jest również pielgrzymka z Łodzi, którą prowadzi ks. biskup, dr. Tymieniecki.

Z magistratu. W czwartek, 8 b. m., jako w dniu Narodzenia Najśw. Marji Panny, uroczyście obchodzonym biura magistratu będą przez cały dzień nieczynne.

Święto pieśni religijnej w Częstochowie. Występy chóru sykstyńskiego w Katedrze, które odbędą się dziś, w środę i jutro, w czwartek, będą prawdziwem świętem pieśni religijnej. O wartości tego chóru pisała już niejednokrotnie i pisze nadal zarówno prasa zagraniczna, jak i cała polska, nie mając poprostu słów uznania dla znakomitych śpiewaków. Nic też dziwnego, że występy tego chóru w Katedrze wzbudziły niesłychane zainteresowanie całej inteligentnej Częstochowy. Śpiewacy przybyli dziś pociągiem o godz. 9.30.

Powrót garnizonu częstochowskiego z manewrów. Wczoraj około godz. 17 przy dźwiękach orkiestr ulicami naszego miasta przemaszerowały 27 p. p. i 7 p. a. l., powracające z manewrów letnich w Baryczu.

Ze Związku Strzeleckiego. Zarząd miejscowego oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego niniejszem zawiadamia wszystkie członkinie, że w niedzielę 14 b. m. o godzinie 17-ej w świetlicy własnej odbędzie się zebranie wszystkich członkiń.

Zapisy kandydatek odbywają się każdego dnia od godz. 9 do 15, a w niedzielę od godziny 17 do 19 w kancelarji Komendy Powiatowej Z. S., przy ul. Piłsudskiego nr. 19 (wejście od podwórza).

Powrót z urlopu p. wojewody kieleckiego. Wojewoda kielecki p. Jerzy Paciorkowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Uruchomienie byłej betonowni miejskiej. Dawna betonownia miejska na Zawodziu została uruchomiona, przyczem zatrudnienie znalazło obecnie 16 osób. Dzierżawcą betonowni jest p. Franciszek Kociołek.

Wielka atrakcja sportowa. W niedzielę, 11 b.m. o godz. 16 na stadjonie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (Puławskiego 2) odbędą się pod protektoratem pp. posła dr. med. Tadeusza Biluchowskiego, komisarza miasta Józefa Mazura, dyr. I gimn. państw. Wacława Płodowskiego i dyr. II gimn. państw. Zbierskiego, wielkie zawody sportowe p.t. „Igrzyska olimpijskie", w których wystąpią wszystkie sekcje K.S. „Brygada".

Całokształt programu przewiduje: trening wszystkich sekcyj, słowo wstępne, na temat „Igrzyska olimpijskie, a sport współczesny", wygłosi prezes stowarzyszenia p. dr. Alfred Franke, oraz główne zawody lekkoatletyczne, których zakończeniem będą zawody piłki nożnej. Tekst do Igrzysk — Kazimierza Wierzyńskiego, laureata Olimpjady w Amsterdamie, wypowie dyr. Antoni Piekarski. Kierownictwo sportowe spoczywa w rękach p. Władysława Szora. Orkiestra mandolinistów pod kierunkiem p. Kiczyńskiego wykona szereg utworów, związanych ściśle z zawodami.

Ceny miejsc bardzo niskie. Bilety do nabycia wcześniej w cukierni B-ci Błaszczyńskich (róg Alei i Kościuszki) od godz. 17—19.

Wieczór wokalno-muzyczny. Zebranie towarzyskie członków T-wa Przyjaciół Francji w sobotę, 10 b. m. rozpocznie się wieczorem wokalno-muzycznym z łaskawym udziałem: p. Ceranki-Poznańskiej i p. Francine de Hagen. Początek punktualnie o godzinie 21.

Rozgrywki o puhar dyr. Stalensa. W niedzielę, 11 b. m., na boisku Stow. Młodz. Polskiej (III Aleja 64) odbędą się dalsze rozgrywki piłkarskie o puhar dyr. Stalensa.

O godz. 14.30 zeszłoroczny zdobywca puharu „Victoria" gra z dobrze zapowiadającym się w tym roku „Orlęciem".

O godz. 16-tej gra „Myszków" z „Turystami".

Czarna kawa K O S. „Victoria" W sobotę, 10 b.m. klub „Victoria" urządza w nowym lokalu przy ul. N. M. Panny 43 (oficyna) czarną kawę dla członków klubu. Początek o godz. 20. Własna orkiestra i wiele miłych niespodzianek. Wejście 1 zł.

Ofiary na bezrobotnych. W Administracji „Słowa Częst." wpłacił p. J. S. 4 zł. na bezrobotnych.

Nieludzki właściciel konia. Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Jankla Borzykowskiego zam. przy ul. św. Barbary za używanie do pracy opiecztowanego, chorego konia. Koń, jako nienadający się do pracy, z powodu dużej rany na kłębiu pod chomątem, został opieczętowany 29 ub. m., a 3 b. m. opiekun Okręg. T-wa Opieki nad Zwierzętami p. Bilski zastał go na polu przy orce.

Oszczercom i kalumniatorom „Gazetki Narod.".

„Gazetka Narodowa" od pierwszej chwili swego niesławnego istnienia szczególnie interesuje się wyznaniem i innemi personaljami pracowników naszego pisma. O wynikach tych „dochodzeń" gazetka ta komunikuje swym czytelnikom (ilu ich posiada?) w stylu i manierze, wzorowanych na gwarze zaułków podmiejskich.

Każdy numer „gazetki" jest wymowną ilustracją upadku ideowego i moralnego młodzieży, wodzonej na pasku przez prowodyrów Obwiepolu.

Z ludźmi tego pokroju niepodobna prowadzić polemiki według reguł, ustalonych w świecie dziennikarskim.

Trzeba im tylko dobitnie przypomnieć, że poza swoją kłamaną miłością t. zw. bogoojczyźnianych ideałów, poza ślepym i krytycznym kultem dla notorycznego opryszka drukowanego słowa, Nowaczyńskiego, którego są oni nieudanymi uczniami, posiadają oni niezaszczytne personalja, które prędzej lub później będziemy musieli wydobyć na światło dzienne.

Opinja publiczna powinna ujrzeć w nieprzekupnem świetle prawdy smutne p o s t a c i e tych „rycerzyków" gazetki t. zw. narodowej, którzy tak buńczucznie harcują na swych konikach i w gruncie rzeczy są tylko polską wersją rosyjskiej czarnej seciny i dzisiejszych hitlerowców.

Mają oni usta pełne kłamliwych frazesów, prawią o swej miłości ojczyzny, ale w każdem ich słowie czuć kłamstwo i obłudę. Jedynem ich życiowem powołaniem jest szczucie na Marszałka Piłsudskiego i obóz Jego, no i... na żydów po linji najmniejszego oporu.

Wierzymy mocno, że życie w swo im tryumfalnym, zwycięskim pochodzie od ciemności ku światłu, przekreśli tę całą polityczną duszyczynę i pogrąży w otchłani nicości obłudną i tchórzliwą mafję o b w i e p o l s k o e n d e c k ą.

Pijak pobity przez opryszków. Lekarz Pogotowia Ratunkowego, dr. Lipiński zawezwany został wczoraj na ul. Poniatowskiego na Zacisiu do niejakiego Jana Stali (Batorego 47), który doznał różnych obrażeń ciała i padł nieprzytomny na ulicy. Jak się okazuje, Stala upił się mocno i wszczął kłótnię z kilku opryszkami, którzy wzamian pobili go. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy przewieziono go do domu. Stan jego nie budzi obaw. Warto nadmienić, że po upływie 8 minut od otrzymania wiadomości o wypadku, Pogotowie było już na miejscu.

Niefortunny występ złodzieja w Olsztynie. Wczoraj dokonano kradzieży u księdza Józefa Pruszczewskiego w Olsztynie. Łupem złodzieja padły różne rzeczy, wartości 350 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła natychmiast poszukiwania, w wyniku których złodzieja ujęto. Jest nim mieszkaniec Ostrowia Poznańskiego, Ludwik Krupa, karany już niejednokrotnie za kradzieże.

Do Częstochowy przybył on na „gościnne występy" przed kilku dniami, a że w mieście nie mógł zdobyć żadnych trofeów, przeniósł się na wieś i złożył „wizytę" ks. Pruszczewskiemu. Przy Krupie znaleziono pęk najrozmaitszych wytrychów i kluczy. Wszystkie skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu, zaś złoczyńcę przekazano sędziemu śledczemu, który polecił osadzić go w areszcie.

Samobójstwo obłąkanej. Wczoraj we wsi Łobodno 46 letnia Marjanna Dobosz popełniła samobójstwo przez powieszenie. Dobosz od dłuższego już czasu zdradzała objawy pomieszania zmysłów i zapowiadała wszystkim, że popełni samobójstwo. Nikt jednakże temu nie wierzył, uważano ją bowiem za warjatkę. Wczoraj w nocy gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli we śnie udała się ona do chlewa, przywiązała sznur do belki i powiesiła się. Gdy nad ranem zauważono jej nieobecność, ratunek okazał się już spóźnionym.

Podpaliła dom dla uzyskania premji ubezpieczeniowej. Wczoraj wybuchł pożar na strychu domu właścicielki restauracji w Olsztynie, Julji Chojnackiej. Ogień został w zarodku stłumiony. Straty wynoszą 50 zł.

Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia. Ustalono nadto, że podpalenia dopuściła się sama Chojnacka, która pragnęła w ten sposób uzyskać premję asekuracyjną, dom bowiem był ubezpieczony na dość znaczną sumę. Wobec niezbitych dowodów winy podpalaczkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Warszawianin okradziony w pociągu. Do komisarjatu policji zgłosił się zam. w Warszawie p. Franciszek Brandysiewicz i zameldował, że w pociągu na linji Warszawa — Kraków skradziono mu w czasie snu palto, marynarkę, buty, bilet kolejowy i książeczkę P.K.O. na 1,400 zł.

„Cudowny" lekarz i jego proszki.. Franciszek Sowiński, mimo swych 65 lat jest jeszcze człowiekiem dość obrotnym, a że naiwnych nie brak, nieźle mu się powodziło, do czasu oczywiście, gdy zainteresowała się nim wszechobylska policja.

A było to tak. wszystkie stare kawały, jakiemi posługiwał się w ciągu swego długiego żywota, okazały się ostatnio bezskuteczne, wobec czego postanowił wymyśleć coś mądrzejszego, co miało przysporzyć mu dochodu, a w rzeczywistości zaprowadziło go na ławę oskarżonych.

29 kwietnia b. r. Sowiński zwrócił się do p. Szczepana Gąbki z propozycją sprzedaży proszków, które natychmiast po zażyciu, miały wyleczyć go z epilepsji. Nadzieja rychłego wyzdrowienia skłoniła oczywiście p. Gąbkę do zawarcia tej tranzakcji. Za kilka „cudownych" proszków Sowiński otrzymał 12 zł. i zadowolony z siebie i swej pomysłowości udał się do knajpki, gdzie obficie oblał swój „sukces".

Jak było do przewidzenia, historja z „cudownem uleczeniem" okazała się „bujdą", proszki bowiem nie skutkowały. P. Gąbka poskarżył się więc policji i na tej podstawie Sowiński postawiony został w stan oskarżenia za oszustwo.

Sąd grodzki, który sprawę tę rozpatrywał, wymierzył oszustowi ze względu na jego podeszły wiek dość łagodną karę: 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

Kradzieże.

— P. Herszlikowi Zembikowi (Senatorska 8) skradziono z wózka paczkę bielizny wartości 100 zł.

— Do komórki partjera, fabryki „Warta" p. Walentego Klimasa (Mała 9), zapomocą wyrwania kłódki dostał się złodziej i skradł pierzynę. Tenże złodziej skradł pierzynę również p. Józefie Szepczyńskiej, zam. w tym samym domu.

Z KRAJU.

Obrady kieleckiej grupy regjonalnej posłów i senatorów.

Pod przewodnictwem prezesa, posła Osińskiego obradowała w Warszawie kielecka grupa regjonalna posłów i senatorów B. B W. R. W obradach wzięli udział prezes B. B. W. R. pułk. Sławek, generalny sekretarz poseł Dolanowski, kierownik sekretarjatu p. Zabeski i wojewoda Paciorkowski. Obrady zagaił prezes Osiński, który ramowo naszkicował prace na poszczególnych odcinkach poczem kierownik sekretarjatu, p. Zaleski, złożył sprawozdanie z prac terenowych. Następnie pułk. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem dał wytyczne pracy B. B. W. R. na odcinkach politycznych i gospodarczych. Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja w której poruszono cały szereg zagadnień politycznych i gospodarczych. (KAR.)

Z sali sądowej do domu warjatów.

W lipcu b. r. we wsi Iwonice rozegrała się krwawa tragedja.

40-letni Franciszek Szymański, pracujący przez szereg lat na emigracji, przyjechał do Iwonic, aby odebrać należną po ojcu część majątku.

Michał Szymański, brat Franciszka przyjął gościa z Francji dość życzliwie, mniemał bowiem początkowo, iż przywiózł on z sobą pieniądze, wobec czego będzie mógł udzielić Michałowi pożyczki.

Gdy cel przyjazdu Franciszka stał się wiadomym — w rodzinie zapanowała konsternacja. Michał Szymański oświadczył, iż nie zamierza wypłacić nic bratu, dopóki czasy się nie poprawią.

Franciszek Szymański nie wierzył w rychłą poprawę konjunktur dla rolnictwa, dlatego zaczął domagać się kategorycznie swojej części spadku.

Krytycznego dnia między obydwu braćmi doszło do ostrej scysji na tem tle. Obaj chwycili za widły, stojące w kącie izby, poczem rzucili się na siebie.

Powaśnionych rozdzieliła rodzina. Wówczas Franciszek Szymański wybiegł na podwórze, wpadł do stodoły, w której zaraz po przyjeździe ukrył rewolwer, zabrał broń i wrócił na podwórze, gdzie tymczasem znaleźli się: macocha Franciszka Szymańskiego, Petronela i brat jego Michał. Franciszek, nie panując nad sobą, strzelił dwakroć do macochy, kładąc ją trupem na miejscu, poczem strzelił do Michała, ciężko go raniąc.

Następnie zabójca wsiadł na rower i pojechał do pobliskiego posterunku policji, gdzie złożył szczegółową relację o przebiegu zbrodni.

Onegdaj stanął Franciszek Szymański przed sądem w Kaliszu.

Zabójca składał zeznania bardzo mętne, zachowywał się nienormalnie Jako powód zabójca wskazał, iż coś go dusiło z wściekłości, wogóle nie wiedział co czyni.

Sąd, biorąc pod uwagę nienormalne zachowanie się oskarżonego, nakazał przewiezienie go do zakładu dla umysłowo chorych w Warszawie, celem poddania obserwacjom.

Woźni zakładów Modrzejowskich fałszerzami znaczków pocztowych.

W ostatnich miesiącach w urzędzie pocztowym w Sosnowcu stwierdzono, że znajduje się w obiegu wiele fałszywych znaczków pocztowych, które już raz były używane, a następnie po odczyszczeniu ponownie naklejane na listy.

Po dłuższej obserwacji stwierdzono, że sprzedażą fałszywych znaczków trudnił się woźny Zakładów Modrzejowskich Józef Strojek. Policja aresztowała Strojka. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono wiele znaczków już oczyszczonych lub przygotowanych do odczyszczenia. Wspólnikiem Strojka był drugi woźny Zakładów Modrzejowskich, Romuald Krzemieński.

W dniu przychwycenia tych fałszerzy zatrzymano na poczcie kilka listów, nadanych na Sosnowieckie Towarzystwo ze znaczkami w podobny sposób sfałszowanemi. Jak ustalono, listy nadał woźny Towarzystwa Władysław Kamiński, który przy naklejaniu znaczków dobre sobie przywłaszczał, naklejał zaś odczyszczone.

Wszystkich fałszerzy osadzono w więzieniu.

Ukarana chciwość ludzka.

„Fabryka dolarów" i trójka oszustów.

W świecie kryminalistów „wynaleziono" oszustwo, które nosi miano „kantmaszynka". Polega ono na wyzyskiwaniu zdrożnej chciwości bliźniego.

Na tę właśnie „kantmaszynkę" oszukano ostatnio lwowianina Chaima Elbauma, który przyjechał do Warszawy w celu zrobienia „dobrego interesu". Okazja trafiła się wkrótce. Elbaum spotkał swego znajomego, Szyję Grosica, który zaproponował mu wspólne fałszowanie dolarów. Grosic oświadczył Elbaumowi, że wraz ze swoim wspólnikiem posiada odpowiednią maszynkę, brakuje mu jednak prawdziwych banknotów dolarowych, potrzebnych do robienia fałszywych.

Elbaum podjął się dolary dostarczyć i z miejsca wręczył Grosicowi 180 zł. na kupno farb.

Nowi wspólnicy spotkali się w hotelu „Versal" na Nalewkach, gdzie w jednym z numerów była już przygotowana maszynka. Grosic i jego towarzysz zainscenizowali przy tej maszynce tajemnicze manipulacje i polecili Elbaumowi włożyć do środka 150 dolarów, z których „odbije się" dziesięciokrotnie więcej fałszywych dolarów.

Kiedy Elbaum włożył do skrzynki pieniądze, przyjaciele kazali mu, jako człowiekowi dość korpulentnemu usiąść na niej i odgrywać rolę prasy. Potem Grosic skonstatował, że jest zamało papieru. Wszyscy trzej udali się więc na miasto po zakup. Tymczasem na ulicy powstało zamieszanie i nieznajomy przyjaciel Grosica gdzieś zniknął. Grosic szepnął na ucho Elbaumowi, zo został aresztowany jako komunista i obaj czemprędzej uciekli.

Elbaum bał się powracać do hotelu, poszedł tam dopiero na drugi dzień, żeby stwierdzić, że jego dolary nie tylko, że się nie rozmnożyły, ale wogóle gdzieś znikły. Grosic objaśnił mu, że „to sprawka policji", która aresztowała trzeciego wspólnika. Obiecał też, że przyprowadzi pewnego mecenasa, który całą sprawę wyklaruje, przyczyni się do zwolnienia wspólnika i odzyskania dolarów. „Mecenasem" okazał się niejaki Moszek Gempel. Elbaum wręczył mu „na koszta" jeszcze 50 dolarów.

Potem wszyscy znikli i Elbaum nie miał już ani przyjaciół, ani dolarów. Poskarżył się tedy w Urzędzie Sledczym. Grosica i Gempla aresztowano. Trzeciego rzekomo aresztowanego wspólnika szuka policja.

B. biskup kościoła narodowego—oszustem.

Zamieszkały czasowo ow Warszawie Bronisław Bolesław Stanek, rozporządzał pewną sumą gotówki i szukał odpowiedniej lokaty dla swego kapitaliku. Stanek poznał przypadkowo w Warszawie pewnego jegomościa, który przedstawił się mu jako biskup wyznania rz. katolickiego, przybyły z Czechosłowacji. Rzekomy biskup wzbudził w ślązaku duże zaufanie, to też zwierzył się duchownemu ze swego kłopotu.

Uczynny biskup zapoznał wówczas Stanka z projektem pewnego wydawnictwa religijnego, które miało być rzekomo wydawane przez kościół i zaproponował ślązakowi stanowisko kierownicze w tem piśmie, za kaucją w wysokości 5 tys. zł. Stanek zgodził się na tę propozycję i onegdaj właśnie miało nastąpić spotkanie w celu podpisania kontraktu i wręczenia pieniędzy.

Naiwny ślązak byłby zapewne padł ofiarą oszustwa, gdyby nie to, że jego żona była bardziej podejrzliwa i ze swoich wątpliwości co do osoby „biskupa" zwierzyła się policji.

Tranzakcja miała być dokonana na dworcu Głównym, na chwilę przed odjazdem „biskupa" z Warszawy. Na dworcu też został on aresztowany. W walizce znaleziono infułę, kapę, komżę, łańcuch i cały komplet liturgicznych szat biskupich.

Jak wykazało dochodzenie, aresztowany nazywa się Stanisław Hurjewicz vel Zacharjasiewicz i mieszka obecnie w Wołominie. Zacharjasiewicz był swego czasu jednym z organizatorów i naczelnych działaczy kościoła narodowego w Polsce i piastował godność biskupa tego wyznania.

Przedtem przebywał w Czechosłowacji, gdzie dopuścił się szeregu oszustw, został złożony ze swej godności biskupiej i wykluczony z kościoła narodowego. Potem przez jakiś czas przebywał w domu zdrowia w Tworkach. Istnieje przypuszczenie, że Zacharjasiewicz dopuścił się na terenie stolicy innych oszustw.

Z polecenia sędziego śledczego Z. osadzono w areszcie do czasu złożenia kaucji.

Krwawy epilog niesnasek rodzinnych.

Siekierą porąbał teściową.

We wsi Dziadoki, w pow. wieluńskim, właścicielką większego gospodarstwa jest wdowa, 58 letnia Anna Nowak.

Mimo, iż Nowakowa ma kilkoro dorosłych dzieci, jako niewiasta energiczna nie wypuszczała rządów nad gospodarstwem ze swoich rąk. Nie zmieniło się to nawet wówczas, kiedy do zagrody przybył zięć, Adam Klemas, który zamieszkał wspólnie zresztą członków rodziny Nowakowej, pracując we wspólnem gospodarstwie.

Despotyczne postępowanie Nowakowej nie przypadło zięciowi do gustu, musiał się z tem jednak pogodzić, ze względu na upór wdowy, która ani słyszeć nie chciała o przepisaniu prawa własności gospodarstwa i zejściu na „łaskawy chleb". Tem niemniej, uważając się za przyszłego pana całego majątku, Klemas niejednokrotnie wydawał zarządzenia na własną rękę, nie pytając teściowej o zezwolenie.

Przed kilku dniami zwrócił się do Klemensa jeden z jego przyjaciół z prośbą o pożyczenie mu wozu.

Nowakowa, na wieść o wypożyczeniu wozu, obrzuciła zięcia wymysłami, zarzucając mu, iż utrudnia pracę w polu przez rozpożyczanie inwentarza.

Podczas gwałtownej kłótni rozgniewany Klemas chwycił za siekierę i zadał nią teściowej szereg ciosów w głowę i ramiona.

Zbroczonej krwią matce pośpieszył z pomocą syn jej Franciszek Nowak. Nie udało mu się jednak obezwładnić rozjuszonego wieśniaka, który zadał Franciszkowi Nowakowi również szereg okaleczeń.

Pozostali członkowie rodziny wybiegli z zagrody, wzywając sąsiadów na pomoc. Po dłuższych wysiłkach udało się odebrać Klemasowi siekierę i obezwładnić go.

Nowakową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Wieluniu, zaś Franciszka Nowaka, po udzieleniu mu pomocy, pozostawiono na miejscu. Klemas został aresztowany.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 8 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Komunikat L. O. P. P.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 „Wśród książek".
17.00 Koncert solistów.
18.00 Odczyt z Krakowa.
18.20 Muzyka lekka i taneczna.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 Komunikat rolniczy.
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Koncert wieczorny.
21.20 Słuchowisko z Krakowa.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 8 września.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Komunikaty L. O. P. P. z Warszawy.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.20 Skrzynka pocztowa:
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt z Krakowa.
18.20 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty harcerskie.
19.35 Pras. Dz. Radj z Warszawy.
19.45 Odczyt p. t. „O wynalazczości".
20.00 Koncert z Warszawy.
21.20 Słuchowisko z Krakowa.
21.50 Komunikaty z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Transmisja z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. A. I. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99